

# SŁOWO

WILNO, Niedziela 24 czerwca 1928 r.

Redakcja i Administracja ul. Ad. Mickiewicza 4, otwarta od 9 do 3. Telefony: redakcji 243, administracji 228, drukarni 262

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu lub z przysyłką pocztową 4 zł. z zagranicą 7 zł. Konto czekowe w PKO. Nr 80259. W sprzedaży detalicznej cena pojedynczego N-ru 20 groszy.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: Wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-ej i 3-ej 30 gr. Za tekstem 10 groszy. Kronika reklamowa lub nadesłane 40 gr. W n-rach świątecznych oraz z prowincji o 25 proc. drożej. Zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelowe o 25 proc. drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr.

## PRZEDSTAWICIELSTWA

BARANOWICZE—ul. Szeptyckiego A. Łazuk  
BRASŁAW—Księg. T-wa „Lot”.  
DUKSZTY—ul. Gen. Berbeckiego W. Surwiłło.  
GLEBOKIE—ul. Zamkowa, W. Włodzimierow  
GRÓDNO—Księg. T-wa „Ruch”.  
HORODZIE—K. Smarzyński.  
IWIEŃCIE—A. Ossoląg.  
KLECK—Księg. „Jedność”.  
LIDA—ul. Suwalska 13.  
NIEŚWIEŻ—ul. Ratuszowa 1

NOWOGRÓDEK—Kiosk St. Michalskiego.  
N.ŚWIECIANY—ul. Wileńska 28.  
OSZMIANA—Spółdz. Księg. Nauczyc.  
PISK—Książnica Polska St. Bednarski.  
POSTAWY—J. Wojtkiewicz—Rynek.  
STOLPCE—Księg. T-wa „Ruch”.  
ŚWIECIANY POW.—Rynek 9.  
WILĘJKA POW.—ul. Mickiewicza 24.  
WARSZAWA—T-wo Księg. Kol. „Ruch”.  
WOLKOWYSK—Kiosk B. Gołembiewskiego.

## O debacie konstytucyjnej.

Kiedy pisałem o książce prof. Dubanowicza „Rewizja konstytucji” w r. 1926 podkreślałem, że horyzont tej książki zamknięty jest w ramach myśli konstytucyjnej takiej, jaka istniała przed wojną. Wszystkie ultra literalne i ultra—demokratyczne powojenne konstytucje czeskosłowacka, polska, estońska etc., etc. to ostatnie promienie zachodzącego słońca konstytucji angielskiej, ożenionej z rewolucją francuską, to młodsze siostry tych konstytucji XIX w., o których tak ładnie powiada Esmein, że nie są takie same, lecz tak podobne, że mogłyby być siostrami:

*Facies non omnibus uno Nec diversa tamen, qualem decet esse sororum.*

Putk. Stawek w pierwszej, programowej mowie sejmowej mówił o zmianie konstytucji. Przede wszystkim z ust miarodajnych poglądy, że pojęcia o tem, jaką ma być konstytucja polska jeszcze w nas samych wyrobić się muszą. Jeszcze Polska ten płód wynosić w sobie powinna, tą naszą lepszą konstytucję, która da jej siłę i potęgę.

Wątpić należy, aby tu się można było kontentować szablonami tych „siostr” z XIX wieku. Lata powojenne dały nam całkiem nowe formy stworzenia siły w państwie, woli w państwie. Nie mówimy tu już o takich wyjątkowych zjawiskach, jak Piłsudski w Polsce, jak faszyzm, jak dyktatury państw południowych. Nie mówimy o zupełnie innych, nowych systemach wyborczych, które czasami, jak np. w Bolszewji, skierowane są celowo tak, aby władzę oddawać w ręce tylko pewnym siłom społecznym. Takie systemy wyborcze nazwać można dyktującami przyszłą politykę. Jednak poza temi wielkimi zmianami konstytucji, w całej próbie widzimy eksperymentowanie nowych, dotychczas nieznanach instytucji konstytucyjnych. Klub B. B. w polskim Sejmie jest jednym z takich eksperymentów. Rząd powołał ten klub dla wypełniania rządowych wskazówek na terenie Sejmu.

Przychodzą do redakcji naszej ludzkie, przynoszą artykuły i żądają, abyśmy otworzyli debatę nad zagadnieniami konstytucyjnymi. Dobrze? Ale z pewnemi zastrzeżeniami. Aby te artykuły nie były seminarjum z historii konstytucyjnej, lecz by były próbami inwencji nowych rzeczy. Słyszałem pogląd od jednego z konserwatystów, że konstytucja polska powinna się oprzeć jak na wierze, na konstytucji Sieyès—Bonaparte z r. VIII Rzeczypospolitej. Powinna być jedna izba, któraby projektowała i opracowywała prawo, oraz druga izba, któraby je uchwałała, lub odrzucała bez dyskusji.

Pierwsza powstałaby z nominacji, druga z wyborów. Nad tem stałby Senat, tak, jak to było u Bonaparte, Senat, któryby dbał o zgodność ustaw z Konstytucją i czuwał nad polityczną linią Rządu. Funkcje więc, które spełnia teraz Sejm byłyby zatwierdzone. Przez to, że nasz Sejm jednocześnie tworzył rządy, kontrolował ich działalność, projektował i uchwałiał ustawy następowała absorpcja jednych z tych czynności na korzyść drugich. Sejm najwięcej się interesował obsadzaniem rządu, najmniej zagadnieniami ustawodawczymi. Projektowany podział możeby usunąć te błędy. Poza tem autorowi wznawienia instytucji z czasów I konsulatu, chodziło o zapobieżenie demagogii i walce z rozpatrywaniem każdej sprawy państwowej pod kątem widzenia koniunktury i popularności wyborczej.

Cytujemy ten projekt zmodernizowania i dostosowania do naszych warunków konstytucji Sieyès—Bonaparte tylko dlatego, aby zilustrować naszą myśl, że w debacie konstytucyjnej, dla której otwieramy łamy *Słowa*, istotnie nie należy się krepować szablonami dotychczasowymi, próbować

naszych pomysłów, lecz wysilać się na stworzenie czegoś, co istotnie z pożytkiem mogłoby zastąpić dotychczasowe formy, do których zaufanie jest podważane.

Jeśli chodzi o zdanie piszącego te słowa, to moim ideałem konstytucyjnym było i jest zawsze oparcie ustroju państwa na dwóch podstawach: na szerokim lokalnym samorządzie, którego system wyborczy byłby tak określony, że każdy obywatel głosowałby, nie wychodząc ze siery swoich kompetencji i swoich zainteresowań. Wychodząc z założenia, że włościanin często lepiej i rozumniej zdecyduje o potrzebach i interesach gminy wiejskiej, niż niejedyn profesor, natomiast zabawne jest pytanie się tego samego włościanina o jego zdanie o polityce zagranicznej. Drugą podstawą ustroju w moim przekonaniu powinna być monarchja. Uważam, że kwestja ustroju właściwie sprowadza się do zagadnienia selekcji odpowiednich ludzi na odpowiednie stanowiska i istotnie, monarchja to oddanie najwyższego urzędu w ręce przypadku. Rozumiem, że to jest najpoważniejszy antymonarchiczny argument. Ale za monarchją przemawia to, że oto dążymy wszyscy do wzmocnienia władzy naczelnej w państwie, która jedynie może być źródłem mocy samego państwa. I tutaj, przy tem wzmocnianiu władzy naczelnej w republikach, obracamy się w błędnem kole. Przez wzmocnienie władzy prezydenta wzmagamy także partyjną walkę o stolec tego prezydenta. Podobnie jak z temi podwyżkami dla pracowników państwowych za czasów inflacji. Podwyższało się pensje, drukowało się nowe banknoty, wzmagało się drożyzna. Tak samo i tutaj chcemy siły państwa, wzmocniamy kompetencje prezydenta, wzmocniamy też walkę partyjną, rozterkę domową.

Hasła monarchiczne zostały w Polsce zawczasem podjęte. Piszący te słowa zrobił co mógł, aby nie dopuścić ukazania się listy monarchicznej tak przy wyborach do Rady Miejskiej w Warszawie, jak przy ostatnich wyborach do Sejmu. Niestety, usiłowania moje spełzyły na niczem. Rzucono w błoto królewskie hasło. Zamiast je jaknajbardziej upaństwiać, a odsunąć od wyborów, od partyni, zrobiono coś wręcz przeciwnego i z fatalnym rezultatem. Temniej i z względów na politykę zagraniczną, jak na budowę władzy wewnątrz państwa, hasło to przyda się jeszcze Polsce.

Przedewszystkiem nie powinno być w Polsce rewizji czy naprawy obecnej konstytucji, powinna być proklamowana konstytucja nowa. *Cał.*

### Wyjazd wiceministra Doleżala do Genewy.

WARSZAWA, 23. VI. PAT. Podsekretarz stanu w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dr. Franciszek Doleżał wyjechał dzisiaj wieczór do Genewy na posiedzenie komitetu ekonomicznego Ligi Narodów.

Na porządku dziennym tego posiedzenia będą sprawy, dotyczące międzynarodowej polityki handlowej, weterynaryjnej, statystyki, nomenklatury celnej, zniesienia reglamentacji i t. d.

Z powodu wyjazdu dr. Doleżala przewodniczący delegacji polskiej do rokowań handlowych z Czechosłowacją objął dyrektor departamentu Sokolowskiego.

### Projekt amerykański zbiorowego traktatu przeciwwojennego otrymało 14 państw.

LONDYN, 23. VI. PAT. Charge d'affaires Stanów Zjedn. Atherton odwiedził dziś Foreign Office i złożył notę, nadesłaną przez sekretarza stanu Kelloga, a proponującą zawarcie zbiorowego traktatu przeciwwojennego. Ogólnie sądzi, że notę równobrzmiącą rząd Stanów Zjedn. przedłożył jednocześnie 14 innym państwom. Treść będzie ogłoszona w najbliższym czasie.

## Pogrzeb ofiar zbrodni w Skupczynie.

Spokojny przebieg uroczystości żałobnych w stolicy Chorwacji.

ZAGRZEB, 23. VI. PAT. Pogrzeb zabitych posłów chorwackich miał przebieg spokojny. O godz. 7-ej rano otwarto bramy domu będącego siedzibą chłopskiej partii chorwackiej, gdzie zwołano tysiącznych tłumów przed katedrą.

O godz. 9-ej przybył w imieniu króla gen. Streckowicz z czterema innymi generałami i złożył wieniec na trumnach.

O godz. 9 min. 30 przybyli konsulowie państw obcych a następnie posłowie chorwaccy i inni parlamentarzyści.

Po pobłogosławieniu zwłok przez arcybiskupa Bauera przemawiali: wiceprezes chorwackiej partii chłopskiej Predawec i drugi przewodniczący grupy demokratycznej Pribicevic. Ten ostatni odczytał orędzie posła Stefana Radicza do narodu chorwackiego. Dalej przemówił min. Buceli imieniem serbskiej partii ludowej.

Po przemówieniach wyruszył kondukt do katedry, a następnie zwłoki złożono na cmentarzu. O godz. 12-ej zakończyły się uroczystości pogrzebowe bez żadnych zażęć.

### Złagodzenie sytuacji za pośrednictwem króla Aleksandra.

WIEDEŃ, 23—6. Pat. Do „Neue freie Presse” donoszą z Białogrodu: Krytyczna sytuacja, jaka zapanowała w Jugosławiji po [krwawych] wypadkach w parlamencie doznała w ciągu ostatnich 24 godzin znacznego złagodzenia.

W pierwszym rzędzie przypisać to należy poprawieniu się stanu zdrowia Stefana Radicza który wystosował do Chorwatów uspokajające orędzie, wzywając do spokoju i rozważ.

Rząd ma zamiar w najbliższym czasie ustąpić. Król Aleksander uproszony przez koalicję chłopsko-demokratyczną o pośrednictwo, będzie się starał doprowadzić do tymczasowego rozwiązania, któreby uspokoiło umysły.

Wczoraj panował w całym państwie spokój, tylko w Dubrowniku odbyły się demonstracje w czasie których podpalono lokal stronnictwa radykalnego.

### Ręka sowiecka—w manifestacjach chorwackich.

BIAŁOGROD, 23. VI. PAT. Przeprowadzone w dniu wczorajszym przez policję zagrzebską dochodzenia ustaliły, że przywódcy komunistyczni Kondełw Chorwacji i inni przygotowali wszystko, ażeby przemienić odbywające się w Zagrzebiu manifestacje na rozruchy. Wyznaczyli oni osobników, których zadaniem było wtargnąć do kawiarni Corso i wzniesić barykady. Rozdawali oni broń i podburzali tłum, rozszerzając fałszywe wiadomości.

Dziennik „Pravda” podaje, że policja znalazła przy jednym z zabitych robotników 500 czerwonych sowieckich. Siostra zabitego oświadczyła, iż brat jej od dwóch lat już nie pracuje. Tenże dziennik donosi, że w czasie krwawego starcia zabite zostały 3 osoby, a 11 odniosło rany; wśród rannych jest 5 osób cywilnych.

## Pokojowa polityka Małej Ententy

Komunikat ministrów Benesza, Titulescu i Marinkowicza

BUKARESZT, 23. VI. PAT. Trzej ministrowie spraw zagranicznych państw Małej Ententy wydali następujący komunikat:

Dokonawszy przeglądu spraw międzynarodowych, dotyczących interesów ich krajów, ministrowie doszli do wspólnemu porozumieniu do następujących uchwał: Wspólna polityka, prowadzona od lat 10-ciu, określona została z punktu widzenia interesów pokoju europejskiego.

Wynik tej polityki był cenny i korzystny. Mała Ententa skutecznie przyczyniła się do utrzymania pokoju europejskiego. Głos Małej Ententy słyszany był w sprawach interesujących Europę, a zwłaszcza Ligi Narodów, której trzy kraje pozostały zawsze oddanymi przyjaciółmi, pragnącymi zwiększenia autorytetu tej instytucji. Wspólna polityka Małej Ententy przyczyniła się do konsolidacji trzech krajów, wzmocniając w ten sposób pokój w Europie.

Polityka Małej Ententy umożliwiła ustalenie przyjaznych stosunków z Francją, Anglią, Polską i Włochami. Od czasu Locarna stosunki Małej Ententy z Niemcami stają się coraz lepsze. Z Austrią stosunki są bardzo przyjazne. Mała Ententa jako organizacja wybitnie pokojowa wita z żywym zadowoleniem projekt paktu Kelloga, życzy mu powodzenia i przyłącza się doń.

W ciągu lat 10-ciu Mała Ententa wykazywała wspólność interesów trzech krajów. Polityka pokojowa Małej Ententy znajduje usprawiedliwienie w potrzebie pokoju powszechnego, odczuwanej przez wszystkie narody europejskie.

Dlatego też trzy ministrowie państw Małej Ententy postanowili prowadzić nadal energicznie, nie ustosunkowując się wrogo przeciwko komukolwiek, obecną politykę i rozwijać ją w szczególności drogą współpracy w dziedzinie gospodarczej, finansowej i kulturalnej.

W końcu komunikat zaznacza, że trzy ministrowie postanowili powołać delegację, któraby zajęła się badaniem tej sprawy, zarówno z punktu widzenia wzajemnych stosunków pomiędzy krajami Małej Ententy, jak z punktu widzenia stosunków z państwami specjalnie w tem zainteresowanymi.

## Los gen. Nobile i jego załogi

Drugi skuteczny lot Maddaleny i Pensy

RZYM 23. VI. PAT. Lotnicy Maddalena i Pensy, kierowani wskazówkami, danymi przez radio przelecieli nad jaskiniami gen. Nobile, zrzucając broń, odzież, żywność i akumulatory. Pensy usiłował wylądować, zmuszony był jednak zaniechać tego zamiaru z powodu stanu lodu. Patrol alpinistów wrócił na statek Braganza, nie odnalazszy żadnych śladów grupy Mariano.

Hydroplan mjr. Romagny uda się jutro na poszukiwania Guilbauda na zachód od Spitzbergu.

MEDJOLAN, 23. VI. PAT. O drugim skutecznym locie lotników Maddaleny i Pensy do obozu gen. Nobile podaje „Corriere della Serra” następujące szczegóły: Maddalena i Pensy opuszcili na swych samolotach Kingsbay o godz. 9 min. 30, zabierając ze sobą 1700 litrów benzyny oraz materiały, przygotowane do zrzucenia.

Lotnikom udało się zrzucić cały materiał, między innymi dwie łodzie pneumatyczne najnowszego typu. Po godzinnym locie nad obozem gen. Nobile lotnicy zawrócili z powrotem do Kingsbay. Są oni zdania, że do obozu gen. Nobile będzie można dotrzeć tylko przy pomocy tamacza lodów, możliwym jest także, że gen. Nobile i jego towarzysze na łodziach, które otrzymali, przeniosą się na niedaleką wyspę, skąd będzie można ich dalej przewieźć.

### Amundsen i Guilbaud zginęli bez śladu.

OSŁO, 23. VI. PAT. Lotnicy szwedzcy, którzy wylecieli z wyspy Amsterdam na poszukiwanie Amundsena i Guilbauda, donoszą, że nie napotkali żadnego śladu zaginionych. W całej Norwegji panuje wielkie zaniepokojenie o losy Amundsena.

### Dalsze pomyślne wyniki akcji ratowniczej.

STOKHOLM, 23. VI. PAT. Kierownik ekspedycji szwedzkiej dla niesienia pomocy gen. Nobile ogłasza, że wczoraj dwa aeroplany szwedzkie odnalazły miejsce pobytu gen. Nobile na północ od wyspy Leysmith.

Przy pomocy spadochronów rzucono do obozu gen. Nobile broń, środki żywności, medykamenty, akumulatory i łódź gumowa.

Lotnicy zauważyli w pobliżu obozu lodowca, na którym być może udałoby się wylądować. Aeroplany prowadziły dalsze poszukiwania badając całe wybrzeże aż do przylądka Platen oraz pola lodowe między wyspą Foy na wybrzeżu. Poszukiwania te jednak nie doprowadziły do wykrycia jakichkolwiek śladów zaginionej grupy, złożonej z Włochów Mariana i Zappiego oraz Szweda Malgrona.

Szwedzki hydroplan szukający Amundsena dotarł na wschód od Spitzbergu aż do Wichaby. Poszukiwania te nie wydały jednak żadnego pozytywnego wyniku.

## Serbsko-chorwacka tragedia.

Serbowie i Chorwaci tworzą jeden naród. Pierwsi są prawosławni i używają t. zw. kirylicy; drudzy są wyznania rzymsko-katolickiego i używają alfabetu łacińskiego. Stąd istnieje między Serbami i Chorwatami antagonizm przedwzrostkiem wyznaniowy; rodują ich też przynależność tradycyjna do odmiennych kultur, zachodnio-europejskiej (Chorwaci) i bizantyjskiej (Serbowie). Masy Serbów (jest ich do 4 milionów ogółem) siedziały przed wojną na terytorjach dawnej Serbji; Chorwaci (też do 4 milionów ich się doliczy) mieli swoje siedziby w granicach przedwojennej Austrii. Był czas — między rokiem 1830 a 1850-tym — że obu szczepom, Serbom i Chorwatom przyswiecał wspólny ideał: odbudowanie wielkiej, niepodległej Panserbji. Zwano ją, te Wschodnie Serbie, aby nie kłóć w oczy rządowi austriackiemu, Illirja (starodawna nazwa) a ruch panserbski zwano illiryzmem. Illirja istniała przed wielkimi faktycznie jako samodzielne państwo; toczyła np. boje z Filipem Macedońskim. Potem była prowincją rzymską; potem chciał ją wskrzesić Napoleon. W rozumieniu wielkiego poety i patrioty chorwackiego Ludwika Gaja wskrzeszona Illirja miała obejmować całą południową Słowianoszczynę — bez Bułgarii.

Z biegiem czasu atoli wytworzyły się dwa illiryzmy: serbski i chorwacki. Serbów, prawosławnych bizantyjskich, było ideałem: oderwać od Austro-Węgier ziemię chorwackie oraz Bośnię i Hercegowinę, zlać wszystkie te trzy terytoria z Serbią tudzież z Czarnogórzem i powołać do życia wielkie państwo serbskie obejmujące granicami państwowymi całe serbskie lub chorwacko-serbskie terytorium — etnograficznie. Chorwatom ideał „illiryski” nie sięgał tak daleko. Gotowi byli podać się na zjednoczenie się wszystkich Serbów i Chorwatów czy Chorwato-Serbów lub, jeśli kto woli, Serbo-Chorwatów... pod berłem Habsburgów. Tę naturę rzeczy musiało przemienić dualistyczną monarchję Habsburgów (Austro-Węgry) w tryalistyczną (Austro-Węgry-Serbia). Wielkiej Serbji pragnęli i Chorwaci i Serbowie; pierwsi atoli widzieli dia nie miejsce niejako na tonie monarchji Habsburgów, na równie stopie z Austrią i Węgrami, w federalnym związku z oboma krajami; drugich marzeniem była Wielka Serbia wolna nawet od cienia jakiegokolwiek zależności, niepodległa, suwerenna, a wznowiająca świętość państwową niezawisłej a potężnej Serbji króla Stefana Duszana — z przed strasliwej bitwy pod Kosowem, kiedy w potokach krwi stu tysięcy bohaterów utonęła niepodległość Serbji na długie, długie lata...

Koncepcja polityczna chorwacka miała wielu sympatyków wśród wieńskich sił miarodajnych; sympatje te wzmogły się po wybuchu Wielkiej Wojny. Arcyksiążę Franciszek Ferdynand, następca tronu uchodził za potężnego promotora tryalizmu umiowanego przez Chorwatów — i przeto zginął z ręki Serbów pragnących odbudować wielką, niepodległą ojczyznę — poza monarchją Habsburgów.

Ziścić się ideał nie Chorwatów lecz Serbów. Powstała po Wielkiej Wojnie niepodległa i suwerenna Panserbja akurat taką, o jakiej marzyli Serbowie. Tylko nie nazwano jej Illirja ani Serbja *tout court* lecz — Jugosławia. Oficjalna nazwa jest w oryginalnym brzmieniu taka: *Kraljevina Srba, Hrvata i Slovenaca*, co znaczy Królestwo Serbów, Chorwatów i Słowenów. Terytorjum państwowe niewiele jest mniejsze od Rumunii przy dwunastu przeszło milionach ludności.

Wszelako stary, dziedziczny, tradycyjny antagonizm serbsko-chorwacki nie dał się pogrzebać pod stosami girland i chorągwi któremi powitano wśród powszechnego entuzjazmu wskrzeszenie Wielkiej Serbji, może nawet większej od państwa Duszanów.

Wasi serbsko-chorwacka, tragiczna, fatalna wasi kipiła pod każdą państwową sprawą, groząc już nie raz... rozsadzeniem owej Wielkiej Panserbji, co spełniła marzenia ojców i pradziadów. Nawet w momentach największego niebezpieczeństwa grożącego zewnątrz państwu, nawet w chwilach, kiedy wskazane było za wszelką cenę nie zdradzać przed światem raka toczącego świeży organizm państwowy — nawet w takich chwilach nie zdolni byli Serbowie i Chorwaci (zwłaszcza ci ostatni) pohamować... nienawiści, tak, niestety, nienawiści wzajemnej. A już co do walki stronnictwa w Jugosławiji, to jednego w niej nie było i niema epizodu, w

owej walce, żeby nie miał podkładu — antagonizmu serbsko-chorwackiego.

Z odmetów tego antagonizmu wyłonił się kartel obu stronnictw: chłopskiego i demokratycznego, jako złożony z Chorwatów — zowią go też bez ogródek: blokiem chorwackim — i wypowiedział rządowi złożonemu z Serbów oraz prorządowym partiom serbskim nieubłagana, bezwzględna... opozycję. I przynależność, że Serbowie, trzymający w dłoniach ster państwa, czynili dotąd wszystko aby z tą zacieklą i niezważającą na nic opozycją choć jakie takie wieść współzycie. Obchodzili się z nią, jak się to mówi, jak z jakim. Byłoby trzymać wspólny front wobec tylu spraw, tylu okoliczności, tylu niebezpieczeństw grozących ojczyźnie.

Ostatnimi czasy serbsko-chorwackie stosunki pogorszyły się. Napiecie wzrosło. A właśnie wówczas kiedy zachowanie choćby tylko pozorów solidarności i jednolitości było jaknajbardziej wskazane. Od tygodni, od miesięcy nie było jednego posiedzenia skupczyny belgradzkiej bez ekscesów obustronnych, bez hałasów, bez wymysłów — a ileż to razy dochodziło do najskańdalciejszych scen, do formalnych tumultów a nawet bijatyk!

Tymczasem — słusznie czy niesłusznie, tym razem mniejsza — stosunki między Jugosławiją a Włochami doszły do niebywałego dotąd zaozgonienia. Nie jest tajemnicą, że Italia Mussoliniego dąży do opanowania Adriatyki, do uczynienia zeń *mare nostrum*. W Jugosławiji widzą już Włochy... anektujące Albanję. Osobliwie w Zagrzebiu i wśród Chorwatów strach ten ma największe oczy. Tak jest lub owak, sytuacja polityczna na zewnątrz — mocno zachmurzona. Z dniem 26-ym czerwca upływa ostateczny termin ratyfikowania przez skupczynę belgradzką konwencji zawartej z Włochami w Nettuno (mała miejscina nadmorska na południu od Rzymu). Chorwaci wołają w jeden głos, że zatwierdzenie tych konwencji oznaczałoby... ekonomiczną ruinę Jugosławiji, zdanie się jej na ekonomiczną łaskę i niełaskę Włochom; że nastąpiłby formalny zwał Jugosławiji przez emigrację z Włoch. Blok chorwacki włościańsko-demokratyczny stara się nie dopuścić do ratyfikacji; wygrywa wszystkie swoje opozycyjne atuty; nie coia się przed żadnym skandalem. A tymczasem Jugosławia szuka na gwałt zagranicznej pożyczki. Grupa amerykańskich bankierów gotowa ją dać. Sprawa atoli w zawieszeniu. Skandale w skupczynie nie dają jej ruszyć z martwego punktu. Amerykańscy bankierzy czekają... aż się w kraju uspokoi.

I w takiej właśnie chwili, kilka dni temu jeden z liderów kartelu chorwackiego, poseł Pribicevic, oświadczył z trybuny parlamentu na cały świat, że Belgrad gorzej gnębi dziś Chorwatów niż przed wojną Budapeszt! Nie poddamy się — wołał — my, wolny naród chorwacki, bandzie policjantów usiłujących nas zmajoryzować! Innego dnia 23 posłów z koalicji włościańsko-demokratycznej z Punisą Radicem na czele żąda... zbadania władz umysłowych Stefana Radicza, jednego z parlamentarnych filarów rządu.

Aż wreszcie i rozgrywa się w skupczynie krwawy dramat, niebywały nawet w dziejach parlamentarizmu! Wstrząsa całym cywilizowanym światem... i Królestwem Serbów, Chorwatów i Słowenów.

Czego chcą już dziś Chorwaci — wiemy. Ostatnimi czasy sformulowali w swych manifestach aż nadto dobitnie do czego dążą. Chcą: podzielenia Jugosławiji na departamenty, zagwarantowania pełnej autonomji ziemiom chorwackim, wprowadzenie do gabinetu ministrów — Chorwatów, wreszcie przemianowania państwa, które musi nosić inną nazwę...

Oto jak rzeczy stoją i jakie jest faktycznie to ponurego dramatu, który rozegrał się w parlamencie belgradzkim. *Jacz*

**Poszukuje** Poważna Spółka Akcyjna BUCHALTERA — BILANSISTY z fachowym wykształceniem i dużą rutyną, posiadającego bardzo dobrze język polski i pożądanie niemiecki. Oferty z powołaniem się na referencje tylko poważnych firm, względnie osób składających do Biura Reklamowego, Garbarska 1, do dnia 10 lipca r. b. 1 1912

**Wanny Kąsowogłowe** przy zakładzie elektro- i rentgenologicznym **Dr. J. Iwantera** Mickiewicza Nr 24. W.Z.P. Nr 7

# ECHA KRAJOWE

## Audiatu et altera pars...

LIDA.

Ponieważ od czasu zakończenia ostatniego egzaminu dojrzałości w tym gimnazjum państwowym krąży pod Lidzie najróżnorodniejsze skargi, jęki, plotki, groźby i p. historyjki pod adresem Przewodniczącego Komisji Egzaminacyjnej p. Wyzytora Mianowskiego, przeto uważam za konieczne, jako człowiek, cokolwiek się na tych sprawach zna, zabrać na tamach prasy głos, który zapewne przyczyni się do uspokojenia umysłów i uduchowania narzekających, iż weszli na bardzo niewłaściwą drogę demoralizowania swymi żalami młodzieży i podrywania autorytetu władz szkolnych w opinii ogółu.

Dlaczego przy ostatniej maturze padło około 20 osób na 57 zdających? Na to pytanie postaram się dać niniejszym odpowiedź.

Nie da się zaprzeczyć, iż pierwszym powodem fatalnego wyniku egzaminu był nad wyraz marny poziom umysłowy zdających. W jaki sposób abiturjenci (tj.), którzy przy maturze okazali brak elementarnych wiadomości z łaciny, polszczyzny czy historii, doszli do klasy 6, 7 wreszcie 8-jej—nie wiem. Mam odwagę przypuszczać, iż zawiniła tu niekonięcznie w tym wypadku szczególnie stosowana litość, jaką okazali w ciągu kilku ostatnich lat członkowie Rady Pedagogicznej tegoż Zakładu w stosunku do biednej materii i ubogiej umysłowo młodzieży. Lojalnie dodaję, iż niektórzy nauczyciele zwracali na posiedzeniach Rady uwagę na niewłaściwość przepuszczania z klasy do klasy uczniów czy uczennic niedolnych lub lekkomyślnych i leniwych. Ci sami członkowie Rady przestrzegali również przed dopuszczeniem do klasy 8-jej, a następnie do matury, młodzieży o cechach dopiero co przeze mnie wymienionych. Niestety, sygnały ostrzegawcze przeoczono, zwyciężyła pobłażliwość i litość, które utrudniały Radzie drogę do kompromitacji, rodzicom do nieuzasadnionych niechęci skarg pod adresem Przewodniczącego Komisji, serca zaś „Ścietych” przepełniły gorczyzłą i zniechęceniem.

Oto do czego prowadzi złe zrozumienie litości. Maturę składali uczniowie (uczennice) pilni i zdolni, egzamin powyższy zdawali jednak i tacy, którzy może dobrze grali w orkiestrze szkolnej, ładnie deklarowali, mieli operowe głosy w chórze itp. lecz pozbawieni wiadomości z przedmiotów podstawowych niejednokrotnie dorównywali uczniom klasy V, IV, a nawet i niżej. Czy więc tacy abiturjenci i takie abiturjenci mogli zdać egzamin dojrzałości, uprawniający ich do poważnych studiów uniwersyteckich?

A teraz rzecz druga. Mocno rozżaleni i protestujący rodziciele „spalonych” śmiem zwrócić się do Was z małym zapytaniem, które równocześnie kieruję i do ogółu rodziców uczących się w szkołach. Czy to możliwe z czystym sumieniem uszyścić zaręczyc, iż dokładnie wiecie, co robicie i robią wasi synowie, wasze córki poza lekcjami w szkole? Czy naprawdę pilnowaliście książki? Czy słuchali rad i wskazówek nauczycieli i wychowawców? Jako tam było i jest z przygotowaniem się do codziennych lekcji w latach ubiegłych i dziś? Czy sądzicie, że gdyby nawet „ofiary” przy egzaminach zabrały się do gorączkowej pracy tuż przed maturą, to już wystarczy? Czy uważacie, iż kilka, a nawet i kilkanaście nocy przed egzaminem wystarczy na beznamiętną spóźnioną, zdola usunąć braki, spowodowane tępotą umysłową lub karygodnym lenistwem w latach ubiegłych? Zaręczam wam, że takie wkuwanie żadnej korzyści nie przynosi. Czego się jas w ciągu lat nie nauczyli, to Jan czy Małgosia w miesiącu nie zrobią! Nie zapomnijcie zaciemnić rodziców, iż dzisiejsza młodzież w znacznej, niestety, większości za dużo się bawi za wiele spaceruje zbyt często chodzi do kina, zbyt rażąco flirtuje i t. p. natomiast za mało, za mało pamięta o swych obowiązkach szkolnych, o książce i t. p. Ileż to ciągle choćby w Lidzie słyszy się skarg na zły wychowanie młodzieży gimnazjalnej, jej hardość, butę, palenie papierosów na ulicach i miejscach publicznych, uczęszczanie do kin, wreszcie przejawiające wprost w ilości schadzki północy wieczorną poza miastem względnie po jej periferiach. Zresztą poco o tem wspominać, co dobrze wiecie, przecież są jeszcze historie o wiele, wiele smutniejsze i gorsze, o których się nie tylko mówić i pisać, ale nawet i myśleć nie chce. Czy jednak Wy, rodziciele, tak narzekający na „strasznego wroga” młodzieży p. Wyzytora Mianowskiego, macie pewność, że jeżeli nie dziś w dsmiej, to wczoraj w siołdnej, to może przedwczoraj w szóstej dzieł Wasze nie czyniły czegoś podobnego? Czy Wy zdajecie sobie sprawę z tego, iż ucząca się młodzież nigdy nie wypełniała swych obowiązków, jeżeli wpaść w złe towarzysztwo, a umysł jej zaabsorbować, co, co na pewno zaszkodziło nie tylko jej zdrowiu duchowemu, ale nawet czasami i fizycznemu?

O! tu też należy szukać przyczyn „pogromów” przy maturach. To są błędy, które nie pozwalają młodzieży słuchać po leceń i wskazówek Rady Pedagogicznej. Na to jest tylko jedno lekarstwo. Należy naprawdę nie w słowach, lecz w czynach i

to jak najgruntowniej przemysłanych i należycie przeprowadzonych młodzieżą tą zainteresować się. Ścisłe współdziałanie rodziców z wychowawcami jest w tym wypadku konieczne i nieodzowne. Treść, byrodcie konferowali z nauczycielstwem nie tylko na temat „Jak mój syn czy córka się uczy?”, lecz „Jaki jest rozwój duchowy, a przede wszystkim moralny mego dziecka”. Niechże ci rodzice zasięgają czasami i opinii prefektów szkolnych — lekarzy dusz. Dziecko posłuszne i grzeczne zawsze znajduje czas na wykonanie poleceń szkoły, uparcich i wykpił groźb nietylko, że sam nic nie robi, ale zepsuje i innych.

Oczywiście zastrzegam się kategorycznie, iż pod wyżej wspomniany pierwszy swych wywodów co do błędów młodzieży nie wciągamy w tej chwili odrzucając wszystkich uczniów czy uczennic tutejszych szkół, nie mam również zamiaru o to sądzić i wszystkich „ścietych” przy egzaminie. Jakkolwiek lekkomyślność i nieuctwo zapewne przyczyniły się do ujemnego wyniku egzaminu dojrzałości w wielu wypadkach, napewno zaszła również niejedna okoliczność, iż matury nie zdali uczniowie (uczennice) bardzo pilni i sumieni, lecz całkiem niedolni. I jeżeli oni żyją dziś w swych serduszkach gorczy i żal, to mają rację. Im stała się wielka krzywda, lecz skrzywdzić ich nie p. Wyzytator, nawet nie Komisja Egzaminacyjna, lecz sami rodzice, a poczęści i ci z nauczycieli, którymi kierowała całkiem w tym wypadku niewłaściwa litość.

Poco dręczyć dziecko niedolne i torturować je składnią łacińską, zagadnieniami historycznymi czy nawet najpiękniejszymi utworami literackimi, jeżeli w jego duszy drzemie może ukryte zdolności fachowe, zawodowe.

Poco wytwarzać sztuczną inteligencję, złożoną z ogromnej masy wiecznie niezadowolonych, zawsze cierpkich urzędników tego czy innego stopnia płacy, którzy nie mogli ukończyć studiów uniwersyteckich z braku zdolności.

Poco to? Czyż nie lepiej skierować synów albo córki do szkół zawodowych, jeżeli widzimy, że ich umysłowe zdolności nie odpowiadają wymogom gimnazjalnych programów czy poważnych uniwersyteckich studiów.

Przecież z fałszywą ambicją. Gimnazja są przeznaczone, bo rodzice wstydzą się mieć w swej rodzinie porządnego i zdolnego rzemieślnika. Uważają, iż lepiej wytworzyć inteligentnego knota, bo tylko takim będzie osobnik przez gimnazjum przepychany i ostatecznie z łaski wypchnięty, niż dać dziecku możność zdobycia przez odpowiedniego warsztatu pracy stosownie do jego upodobań i zdolności. Czyż to nie jasne? Przecież gimnazjum, a tem mniej uniwersytet, nie mogą być przytułkami dla młodzieży, do pracy umysłowej niedolnej. Co mają robić z absolwentami (tkami), wypuszczonymi w świat w drodze uczelni? Czyż taski — profesorowie wyższych uczelni? Rodzice — nauczyciele — mieście litość nad naszymi dziećmi czy wychowankami, nie torturujcie ich łaciną czy trygonometrią, lecz jeżeli widzicie, że z tej maki dobrego, zdrowego chleba nie upeczecie, to co rychlej usunąć z gimnazjów waszych synów czy wasze córki i dajcie im możność zdobycia kawałka chleba w życiu drogą pracy fizycznej. Nie dopuszczajcie do tego, by Wasze dzieci w przyszłości przeklinały, gdy w życiu z Waszej winy będą nieszczęśliwe.

O! powoływanie niepowodzeń przy maturach w ogólności, w Lidzie zaś w tym wypadku w szczególności. Oto przyczyny oskarżeń, żalów, pretensji i t. p. tak często skierowanych pod adresem Komisji Egzaminacyjnej i ich Przewodniczących. Czy te zarzuty są słuszne? Obywatelu, zaciemnijcie wam na to odpowiadając sumienie.

A więc nie na gniew Wasz i żale zasłużył p. Wyzytator Mianowski, lecz na głęboką wdzięczność i pełne uznanie. Leniwych i lekkomyślnych ukarał po ojcowsku, niedolnym wykazał, że czeka ich naprawdę bardzo ciężka przyszłość, jeżeli nie zmienią kierunku swych dążeń w wyborze zawodu. Zapewne przy najbliższej maturze może uzyskać świadectwo dojrzałości, mam jednak nadzieję, iż ostryżenie przez pana Przewodniczącego dziś nie będą sturali się o dalsze niepowodzenia w murach Uniwersytetu. Stając w obronie godności nauki i wyższych uczelni przed zalewem nieuctwa, wskazał Wam, rodzice, p. Wyzytator niewłaściwość kierowania do gimnazjów dzieci niedolnych, upomniał również, iż w szkole średniej trzeba się uczyć, a nie bawić, trzeba pracować, a nie próżniaczyć. Wam, zaciemnijcie Wam, rodzice, p. Wyzytator dziećmi niedolnymi, upomniał również, iż w szkole średniej trzeba się uczyć, a nie bawić, trzeba pracować, a nie próżniaczyć. Wam, zaciemnijcie Wam, rodzice, p. Wyzytator dziećmi niedolnymi, upomniał również, iż w szkole średniej trzeba się uczyć, a nie bawić, trzeba pracować, a nie próżniaczyć.

W tym sposobie ściągacie na siebie zarzuty ludzi złych i przewrotnych, którzy Waszego dobrego serca nie rozumieją. Śmiem publicznie twierdzić, iż zupełnie zgodny z wymogami nauki i interesem narodu punkt widzenia p. Wyzytatora Mianowskiego w tym względzie jest jak największą ilością zwolenników, a może wtedy kraj uwolni się od hyperprodukcji inteligencji umysłowej, na

## Spokój w Grecji. Strajku generalnego nie będzie.

ATENY, 23-VI PAT. Konferencja pracy wydała nowe zarządzenia w sprawie strajku. Rząd podjął rozległe kroki celem zapewnienia normalnego funkcjonowania instytucji użyteczności publicznej. Rozwiązanie konfliktu zależne jest od wyniku rokowań w przemyśle tytoniowym.

ATENY, 23-VI PAT. Wobec tego, że rząd obiecał rozpatrzyć życzliwie wszystkie żądania poszczególnych kategorii robotniczych konfederacja robotnicza uchwaliła odłożyć proklamowanie strajku generalnego na czas nieograniczony.

## Działalność Parlamentarnej Grupy Regionalnej Wileńsko-Nowogródzkiej.

Na wspólnym posiedzeniu, odbytem przy udziale przedstawicieli urzędów woj. Wileńskiego i Nowogródzkiego w Warszawie dnia 22. b. m. pod przewodnictwem sen. W. Kamienieckiego, przedyskutowano i uchwalono cały szereg tez i wniosków, uzasadnionych w referatach pos. M. Raczkiewicza i sen. St. Wańkowicza w sprawie eksportu i przemysłu drzewnego. Dla opracowania szczegółowych projektów, które będą przedstawione Rządowi za pośred-

nictwem prezydium Klubu B. B. W. R., wyłoniono dwie podkomisje, do których weszli: sen. Kamieniecki, sen. Wańkowicz i pos. Raczkiewicz, oraz sen. W. Abramowicz, pos. Okulicz i pos. Mackiewicz. Owocna praca Grupy w tej dziedzinie winna wpłynąć na polepszenie sytuacji już w niedalekiej przyszłości.

## Posiedzenie członków Grupy Wileńskiej.

W dniu 26 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się posiedzenie Grupy Regionalnej Wileńskiej B. B. W. R. w Wilnie. Na porządku obrad: sprawy bieżące i organizacyjne.



NADESŁANE.

SZCZAWNICA Dr. med. Edward Żuliński  
ordynuje od 15 maja - 1 10

Swatowej sławy kurorty i domy  
zdrowia

Pensjonaty, internaty dla dziewcząt i dla chłopów. Cena całego utrzymania dla dziewcząt wynosi 140 fr. szwajcarskich, dla dorosłych 150 fr. szw., która jest stałą dla czterech zdrowisk przy tygodniowym zamianie. Referencje przeszło tysiąca rodzin. Prospekt na żądanie. (Zwrotna portycja).

Bureau der Pensionnat Pestalozzi (Federation Internationale des Pensionnats Europeens) Budapest, V., Alkotmány Strasse 4. I. (Telephon: Terez 242-36).

Kurorty i domy zdrowia:

Na Węgrzech: Budapest, Siofok. W Szwajcarii: Geneva, Lozana, Neuchatel, Lucerna, Montreux, Zurich, Lugano, St. Moritz, We Francji: Paryż, Deauville, Trouville, Biarritz, Aix-les-Bains, Grenoble, Evian (Genewskie Jezioro), Chamonix, Na Francuskiej Riwierze: St. Raphael, Cannes, Nizza, Juan-les-Pins, Monte-Carlo, Mentona, W Anglii: Londyn, Cambridge, Brighton, Folkestone, We Włoszech: San-Remo, Nervi, Wenecja, Bordighera, Abazia, Riccione, Reym, Neapol, Palermo, Meran. W Austrii: Wiedeń, Zell-am-See, Linz, Innsbruck, Salzburg, W Niemczech: Berlin, W Belgii: Ostenda, W Afryce: Algier, Tunis.

W miejscowościach, zaznaczonych gwiazdką, internaty dla chłopców i dziewcząt, oraz dla dorosłych są otwarte przez cały rok. Inne pensjonaty i kurorty otwarte są tylko w ciągu lipca, sierpnia i września.

Wycieczki mała zniżki od 25 proc. do 50 proc. oraz pullmanowskie wagony. Cena utrzymania w ciągu roku szkolnego (od 15 września) wynosi 110 franków szwajc. miesięcznie. 9-2221

to miejsce zaś rozwinięte, z pożytkiem dla Ojczyzny zastęp karnej, sumiennej i pracowitej, w szkołach zawodowych wychowawczej i wykształconej inteligencji zawodowej. Obywatelu.

## Instytut Nauk Handlowo-Gospodarczych

w Wilnie.

Wydziały: 1) Ogólno-Handlowy, 2) Rolniczo-Handlowy.

3-letni kurs nauki.

Koedukacyjny zakład naukowy. Wstęp po 6-ciu klasach gimnazjum.

Sekretariat czynny codziennie od godz. 8-mej do 14-tej.

Adres: Wilno, ul. Jagiellońska Nr 2, IV piętro (Dom T-wa Akc. B-cia Jabłkowskiej).

## Znakomite kostarki, żniwarki

„DEERINGA”  
lekkie, trwałe, dokładne w pracy, łatwe w obsłudze oraz części zapasowe do Deeringa i innych maszyn żniwnych stale posiada

Wileński Syndykat Rolniczy

w Wilnie, Zawalna 9.

Adr. tel. „Rolnicze”.

Telef. 323.

Z powodu remontu w czasie feryj letnich

II Klinika Wewnętrzna i

Klinika Chirurgiczna U. S. B.

NA ANTOKOLU

przerywają przyjęcia chorych od dnia 1 lipca r. b.

## ZADAJCIE WSZĘDZIE

ŚWIATOWEJ MARKI

„PEPEGE”

POLSKI PRZEMYSŁ GUMOWY ŁAW GRUDZIĄDZU.

SPORTOWEGO LUDOWEGO TENISOWEGO

OBUWIA

TANIE-TRWAŁE-ELEGANCKIE

i OPON DO ROWERÓW

Ceny detaliczne.

OBUWIE LUDOWE Z PRZYSZYWANĄ PODESZWĄ №35-41 zł 5.40.

OBUWIE SPORTOWE Z PRZYKLEJONĄ PODESZWĄ №35-41 „6.50.

Nagrodzona medalami na wszechświatowych wystawach.

## Fabryka fortepianów i pianin

„MALECKI”

Warszawa — Belweder, ulica Zajączkowska 5.

Egzystująca od roku 1857.

Posiada na składzie wybór gotowych instrumentów po cenach fabrycznych oraz uskuteczna wszelkie reparacje.

Sprzedaż na dowolnych warunkach.

## Wielki dzień śpiewaczy.

Wileński Związek Chórów.

W jesieni roku zeszłego przyjazd męskiego chóru „Echo” z Poznania poza występem koncertowym głównie miał na celu zachęcenie do utworzenia Związku Chórów naszej dzielnicy, mającego stanowić jedno ognisko w fałchu, opasującym całą Rzeczpospolitą, jako Związek Chórów w Polsce z Zarządem Centralnym w Warszawie.

Propozycja ta o niezmiernie wielkiej doniosłości wielostronnej, skwapliwie została przyjęta. Wnet utworzono z kilkunastu osób, znanych u nas ze swej działalności muzycznej i społecznej Komitet Organizacyjny, który—korzystając z rad i wskazówek, opartych na doświadczeniu gości poznańskich, niezwłocznie i gorliwie się zajął urzeczywistnieniem powyższych uchwał.

Wynikiem tych zabiegów było ostateczne zorganizowanie Wileńskiego Związku Chórów oraz urządzenie pierwszego konkursu chórów wileńskich w niedzielę 17-go czerwca r. b. Zarząd Wileńskiego Związku Chórów składa się panów: Adama Wylezińskiego (prezes), Stanisława Węslowskiego (vice-prezes), Marjana Ciemnołonskiego (sekretarz), Józefa Stubińskiego (skarbnik), Władysława Kali-

nowskiego (dyrygent Związku), J. Franczaka (przedstawiciela Grodna), Michała Józefowicza, Tadeusza Szelińskiego i Jana Zebrowskiego.

Dla silniejszego upamiętnienia tak ważnej daty w życiu kulturalnym Wilna odbył się tutaj tegoż dnia Zjazd Rady Naczelnej Związku z udziałem licznych delegatów z Warszawy, Poznania, Lwowa, Katowic, Torunia i in. oraz delegatów nowopowstałego Wileńskiego Związku Chórów.

Bardzo obfity porządek dzienny narad, przedzielonych wspólnym obiadem, w czasie którego panował serdeczny nastrój i wygłoszono liczne przemówienia, zajął cały dzień aż do chwili rozpoczęcia konkursu chórów wileńskich. Kolejność występów została ustalona przez losowanie, które zarządziło, że chór zwycięzki zakończy piękny wieczór.

Radiostacja wileńska trasmitowała popisy, lecz, niestety, nie mogła udzielić więcej czasu i nie cały program został nadany.

Konkurs otworzył p. Stanisław Węslowski bardzo ładnym przemówieniem okolicznościowym.

Konkurs chórów wileńskich.

Rozpoczęto uroczystości odśpiewaniem „Jeszcze Polska nie zginęła...”, przez wszystkie chóry zbiorowo, pod dyktando p. Jana Leśniewskiego. Uważany i dobrze obeznany słuchacz

możół dostrzec niejednolitość wykonania, wypływającą z tego, że poszczególne chóry śpiewają hymn ten w rozmaitych wariantach, które się wytworzyły z biegiem czasu, a w ciągu przygotowania n i e u z g o d n i o n o a n i t e k s t u, a n i m e l o d i i i r y t m i k i z r e d a k c j ą h y m n u, u s t a l o n ą p r z e z M i n i s t e r s t w o W. R. i O. P. o r a z z a p r o b o w a n ą p r z e z R a d ę N a c z e l n ą Z w i ą z k u C h ó r ó w. N i e z a p r z e c z e n i e, p i e r w s z e m z a d a n i e m Z w i ą z k u C h ó r ó w j e s t d b a t o ś ć o w y k o n a n i e h y m n u ś c i ś l e w e d ł u g r o z p o r z ą d z e n i a, o g ł o s z o n e g o w D z i e n n i k u u r z ę d o w y m z d n i a 1-g o l i s t o p a d a 1926 r.

Nie wchodząc w krytykę urzędowo zatwierdzonej redakcji, niepełnie wolnej od usterek, trzeba dążyć stanowczo, aby wszystkie chóry w Polsce zgodnie z nią śpiewały. Właśnie śpiew zbiorowy na konkursie jest najlepszą sposobnością do ustalenia takiej jednolitości i tutaj ta okazja nie była należyście wykorzystana. Jeżeli odwiedzając Polskę chóry zagraniczne śpiewają w redakcji zatwierdzonej, tem więcej obowiązują te zespoły rodzimych.

Niebywała jeszcze w Wilnie uroczystość wzbudziła niezwykle zainteresowanie publiczności, przepełniającą salę teatru na Pohulance i z wielkim zaciekawieniem wyczekującą ogłoszenia wyników sądu konkursowego, w którym wzięli udział za-

prosieni rzeczoznawcy zamiejscowi z dyr. Wacławem Lachmanem, znanym kompozytorem i kierownikiem słynnego chóru męskiego „Harfa” w Warszawie, na czele oraz miejscowi działacze muzyczni.

Na prośbę kolegów dyr. W. Lachman objął przewodnictwo w sądzie konkursowym.

Do apelu stanęło dziewięć chórów—dwa męskie i siedem mieszanych. Sprawiedliwość nakazuje stwierdzić, że wszystkie chóry stanęły na bardzo wysokim poziomie i złożyły widoczne dowody sumiennej pracy przygotowawczej. Słyszac niektórych z tych chórów już nie poraz pierwszy — szczerze wyznaję, że śpiewały z nieznanym u nich dotąd wypracowaniem szczegółów wykonania.

Jest to niezaprzeczenie dodatni wpływ konkursów, że służy pośrednio do podniesienia ogólnej wartości czynników współzawodniczących, jakkolwiek wyniki sądu konkursowego nie zawsze są wolne od nieobliczalnej przypadkowości i nieraz sprawiają całkiem nieoczekiwane niespodzianki, wskazuje korzyść niezaprzeczoną pozostaje zawsze znaczne polepszenie środków wykonawczych współzawodniczących konkurentów.

W poczuciu lokalnego patriotyzmu, z wielkim zadowoleniem przyjęliśmy wyrazy uznania dla naszych chórów ze strony przyjezdnych słuchaczy z

dzielnicy, gdzie śpiew chórny dawno już się rozkrzewia i wysoko stanął, a tem samem przyzwyczajonych do większych wymagań.

Oczywiście, nie wszystkie chóry były równomiernie wartości. Niektóre mają już za sobą szereg lat pracy, a inne bardzo się jeszcze niedawno zorganizowały i brak im niezbędnego doświadczenia, lecz znać było, że każdy się zdobył na osiągnięcie wysokiego, co w jego warunkach było możliwe. Za to wszystkim cześć i chwała!

W tym szlachetnym turnieju, pierwszeństwo niezaprzeczone wywalczyło sobie „Echo”, pod dyktando prof. Władysława Kalinowskiego, które w składzie chóru mieszanego wykonało dwa utwory słaskiego kompozytora Gajlarsa: „Śmierć pułkownika” i „Paweł i Gawel”, zdobywając sobie gromkie oklaski i żądanie powtórzenia, któremu to żądaniu—w myśl regulaminu konkursowego—nie można było zaoszczędzić. Nagrodę pierwszą stanowią puhar, ofiarowany przez „Polskie Radio” (nagroda przechodnia) oraz dwieście złotych z funduszu Ministerstwa W. R. i O. P.

Drugie miejsce przypadło w udziale mieszanemu chórowi „Hasło”, którego dyrektorem p. Jana Zebrowskiego wykonał Maszyńskiego „Pieśń żniwiarzy” i Ponieckiego „Ostatni mazurek”, wykazując wręcz nieoczekiwane

postępy w porównaniu do niedawnych jeszcze swych produkcji i zdobywając nagrodę w sumie dwustu złotych też z funduszu Min. W. R. i O. P.

Nagrodą trzecią—sto złotych—w trudnej konkurencji z licznymi zespołami zaszczytnie uzyskał niezbyt duży, wybornie zaśpiewany męski Chór Drukarzy pod dyktando p. Wacława Mołodeckiego za wykonanie dwóch pieśni W. Lachmana: „Sztandary polskie na Kremlu” i „Marek” Obecnie na sali kompozytora publiczność uczciła hucznie oklaskami.

Niewchodzącego w zakres produkcji ściśle konkursowych wykonania dwóch pieśni przez wszystkie chóry zbiorowo pod dyktando p. Jana Leśniewskiego—na zakończenie wieczora, nie mogłem wysłuchać z powodu odbytu w tym czasie posiedzenia sądu konkursowego, do którego miałem zaszczyt należeć.

Rozważając wyniki pierwszego konkursu, który zgłotał wiele miłych wrażeń całkiem nieprzewidywanych, można się cieszyć z bardzo udanego przebiegu uroczystości, która powinna się stać podniętą do dalszej pracy, ożywionej nadzieją zwycięstwa na konkursie następnym.

Michał Józefowicz.

## KRONIKA

W g krążących pogłosek Senat Uniwersytetu Wileńskiego nie odnowił kontraktu na przyszły rok szkolny z wybitnym prawnikiem mec. Petrusiewiczem. Powodem do tego ma być udział prof. Petrusiewicza jako adwokata w sprawie „Hromady”. Miejmy nadzieję, że rzeczywistość zaprzeczy tym niepokojącym pogłoskom, z których zresztą bierzemy asumpt do wypowiedzenia tych kilku uwag o charakterze zasadniczym.

To, że ktoś byłby czymś adwokatem nie może być nigdy nikomu postawione w winę. Sąd składa się z trzech czynników: elementu oskarżenia, elementu obrony i elementu decyzji. Nie może być sprawy, w której jeden z tych elementów byłby wyłączone. Byłby to nie sąd, lecz trybunał. Nie można więc komuś stawiać zarzutów, że ktoś był jednym z koniecznych, niezbędnych elementów wymiaru sprawiedliwości. Opinia publiczna w niektórych procesach ma większe sympatie dla adwokata, w innych dla oskarżyciela, zależnie od tego, która z tych stron mówi rzeczy, będące bliższe, czy też zrozumialsze dla opinii publicznej. Nie znaczy to jednak, aby dla sądu, dla wydania wyroku, dla wyświeślenia sprawy, jej zbadania, przestudowania nie była konieczność zarówno obrony, jak i prokuratury. Byliśmy największymi zwolennikami najsurowszych represji, skierowanych przeciw „Hromadzie”, lecz nigdy nam nawet na myśl nie przyszło żądać, aby proces „Hromady” miał się odbyć bez ławy obywatelskiej. Nie powtarzaliśmy tu tych rzeczy tak elementarnych i banalnych, gdyby nie te dziwne pogłoski, że Senat Akademicki Uniwersytetu Stefana Batorego inaczej jakoś pojmuje stosunek adwokata do sądu i oskarżonych.

Jeśli jednak przyjdzie na odpowiedź, że nie chodzi tu o wystąpienie prof. Petrusiewicza w charakterze adwokata, lecz w ogóle o poglądy polityczne prof. Petrusiewicza. Profesor czy inny członek personelu uniwersyteckiego jest urzędnikiem. Czy urzędnik może być pozbawiony posady ze względu na swoje przekonanania polityczne? Na to odpowiadamy niechętnie, twierdząc: jasno: — Oczywiście tak. Jest do niczego rząd, który swoich otwartych wrogów pozostawia na stanowiskach wojewodów czy starostów, jest nie warty system, któryby w policji zostawiał swoich przeciwników, byłoby słabym i beznadziejnym państwem, któreby wśród oficerów tolerowało antymilitaryzm. Epoka liberalizmu minęła już pod tym względem, chwata Boga, — tuła się może gdzieś jako proces, którego jednak nikt na szczęście nie bierze na serio.

Alle zupełnie co innego administracja, policja, prokuratura, wojsko, zupełnie co innego uniwersytet. Tutaj państwo we własnym swoim interesie głębiej pojętym musi być liberalne, tutaj społeczeństwo we własnym swoim interesie musi być liberalne. Pierwszą cechą nauki jest wszechstronność, niezależność, swoboda w pracy naukowej, szanowanie cech indywidualnych jednostki, oddająca się nauce. To wszystko dawniej było znane i dotychczas nie podlegało rewizji. Hłasto „szanujmy talenty, szanujmy wiedzę indywidualną” nie może być z pożytkiem zamienione w uniwersytecie na hasło karności partyjnej, czy jednolitości w poglądach politycznych. Hłasto to wyrządziłoby ogromne szkody rezultatom naukowemu i nikt go nigdy nie stosował. Cesarstwo-rosyjskie uniwersytety wyławowane były przeciwnikami rządu, cenzura cofała się przed drzwiami Akademii Nauk i dziś nawet uczeni rosyjscy pozwalają sobie na gesty niezależności w stosunku do SSSR.

Uniwersytet Stefana Batorego! Mój Boże! Jak to w pierwszych latach wskrzeszenia w zamglonych oczach szczęścia widzieliśmy ten Uniwersytet, jako wielką latarnię, rzucającą światło kultury polskiej na rozległe niwy ziem B. Wielkiego Księstwa. Jak widzieliśmy tych przekradających się z białoruskich Sowieców i z Litwy Kowieńskich do nas młodzieńców po naukę do Polski, jak niedgdy Kopernik do Krakowa, czy Zamoyski do Padwy.

Niewiele z tych snów się ziszcilo. Nie wiele. Ale przejdźmy teraz do pogłosek o sprawie prof. Petrusiewicza. Ogromniebyśmy się bali, pomijając już ten wzgląd, że taka decyzja Senatu Akademickiego byłaby niesłuszną, że mogłaby obniżyć popularność zasady autonomii uniwersyteckiej, o którą bardzo dbamy, a która to zasada stworzona była niedgdy puto, aby Uniwersytet istniał tylko dla nauki i stał poza polityką i politycznymi tendencjami. Nie wątpiliśmy Senat Akademicki nie ma prawa do sprawowania kontroli nad politycznymi przekonaniami członków personelu uniwersyteckiego. Miejmy więc nadzieję, że niepokojące pogłoski są nieprawdziwe, owszem, będziemy się cieszyli, jeśli ktoś nam zarzuci, że oparliśmy artykuł na niesłusznym i krzywdzącym pogłoskach. Gotowi jesteśmy wtedy przeprosić Senat Akademicki w najdalej idącej formie.

## Smutne refleksje.

Sic transit gloria mundi — powiedziałem sobie smętnie, zamykając okno do Europy.

A po chwili rzekłem te słowa: „Nemejusz, Klemens! Cóż uczyniłeś najgorszego? Zamieniasz Wieczne Miasto, słoneczną pogodę, czarnobrodę Włoszki na zapłakane, rozkopane Myszygoty; gondole i serenady — na magisterskie siedziska i słuchowiska Witoldowe, wytworne Sourire-mourir — na lubieżne przeglądki, a efektowne reklamy z wieży Eiffla na fałszywone Sobole!”

Być może rzeczywistość wygląda nieco inaczej; być może po złożeniu wizyt najwybitniejszym artystom literatom i estom (czekam na smokię Londynu) słoneczność się uśmiechnie, kawiarnie potanieją, a orkiestry wysubtelnieją.

Być może.

Nemejusz Klemens Górkiewicz

NIEDZIELA  
24 Dnia  
Jana Chrz.  
jutro  
Wilhelma.

Wschód st. g. 3 m. 39  
Zach. st. o g. 19 m. 51

## Sposztrzeżenia meteorologiczne Zakładu Meteorologii U. S. B.

z dnia -- 23 VI 1928 r.

Ciepłota powietrza w m. 738  
Temperatura średnia + 15°C  
Opad za dobę w mm. 30 C  
Wiatr przeważający Południowo zachodni.  
U w a g: Pochmurno, deszcz.  
Minimum ma być około -0°C.  
Maximum ma być około 17°C.  
Tendencja barometryczna: Spadek ciśnienia.

## URZĘDOWA.

— Konferencja w sprawie Komitetu Regionalnego. W dniu wczorajszym p. Wojewoda Raczkiewicz odbył dłuższą konferencję z prof. Władysławem Zawadzkiem w sprawie organizacji i zadań Wojewódzkiego Komitetu Regionalnego.

Dyrektor Lasów Państwowych p. Edwarda Szmiełto wjechał w dniu 21 czerwca w towarzystwie Kierownika Oddziału Techniczno-Gospodarczego p. Leona Huszczy na lustrację urzędów leśnych w pow. grodzieńskim i lidzińskim.

Uroczystość dekorowania zasłużonych. W dniu wczorajszym, odbyło się w Wielkiej Sali Konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego uroczyste wręczenie pp. Dyrektorowi Teatru Polskiego Fr. Rychnowskiemu, kierownikowi szkolnej pracowni przyrodniczej w Wilnie Al. Dmochowskiemu, inż. J. Falewiczowi, Krzyżu Zasługi nadanym im przez Pana Prezydenta Rzeczypospolitej oraz pp. ks. Tadeusza Makarewiczowi, proboszczowi w Kalwarii, Wł. Kamińskiemu, literatce Marii Reutównie, W. Smigiewiczowi i Mich. Osurce nadanych przez Prezesa Rady Ministrów.

Dekoracji dokonał p. Wojewoda Raczkiewicz w otoczeniu wyższych urzędników województwa. Ponadto w uroczystości wzięli udział liczni przedstawiciele społeczeństwa, sfer artystycznych i literackich.

Po odczytaniu dyplomów i wręczeniu odznak, p. Wojewoda wygłosił przemówienie, w którym podniósł znaczenie tej chwili, poczem kolejno zwracał się do każdego z odznaczonych, wymieniał ich nazwiska i składał gratulacje.

— Nominacje p. W. Piotrowicza. Dotychczasowy Kierownik Oddziału Prawosławnego Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego p. Wiktor Piotrowicz, b. kierownik Oddziału Wyznań w Województwie Wileńskim obejmując w czasie najbliższym kierownictwo jednego z oddziałów w Wileńskim Urzędzie Wojewódzkim.

Obecnie w związku z urlopem p. Radcy Pawła Rauego p. Piotrowicz objął kierownictwo Oddziału Ogólno-Przebiegającego.

## MIEJSKA.

— (x) Budowa nowego mostu przez rzekę w Wilnie. Informacja nas, iż władze wojewódzkie w Wilnie postanowiły ostatnio przystąpić do budowy nowego mostu dla ruchu kołowego i pieszego o wylocu ul. Saskiej Kępy.

Wobec tego, projekt budowy mostu względnie kładki przez rzekę Wilnę w okolicy Belmontu został ostatnio na posiedzeniu Magistratu m. Wilna niezatwierdzony.

Akcja budownictwa Magistratu m. Wilna. Władze wojewódzkie zatwierdziły protokół Rady miejskiej w sprawie asygnowania sum na budowę gmachu szkoły powszechnej na Antokolu (35 tys. zł.) oraz budowę domu robotniczego na rogu ulicy Derwickiej i Piotrowskiej. Obie budowy rozpocznie zostaną jeszcze w bieżącym sezonie.

— (x) Uporządkowanie ulic na terenie m. Wilna. Stosownie do postanowienia miejskiej doradczej Komisji architektonicznej Magistrat m. Wilna przystąpił ostatnio do uporządkowania ulic w trzonie pomiędzy Wielką i Zawalną.

Dotąd została już wykonana ulica zjazdowa. Dalsze zaś prace będą dokonywane w miarę postępu robót wodociągowych.

— (x) Sprawa rynku na Łukaszach. Wobec niemożności zniesienia rynku na placu Łukiskim oraz z braku innego miejsca na rynek Magistrat m. Wilna postanowił ostatnio plac ten podzielić na dwie części. Na części przylegającej do ul. Mickiewicza utworzony został zieleńiec. Pozostała zaś część placu stanowić będzie rynek dla sprzedaży drobnych spożywczych, przychem Magistrat, licząc się z potrzebą ludności zdecydował wybrukować specjalne miejsca dla postojów wozów w formie pasów szerokości 3 mtr., które umożliwią mieszkańcom dostęp do wozów w czasie słoty.

## WOJSKOWA.

(c) Obozy letnie dla akademików. Ministerstwo Spraw Wojskowych uruchomiło zamierzając podczas wakacji bieżyć w okresie letnim oboz P.W. dla młodzieży wyższych uczelni w Kłenawie. W obozie przewidziane są miejsca dla kandydatów wszystkich środowisk uniwersyteckich: Warszawskich, Krakowskich, Łódzkiej, Wileńskich, Poznańskich, Lublińskich. Zapisy przyjmują Wileński Komitet Akademicki (Wielka 24) w godzinach urzędowych.

(d) Przegląd pobrań. W poniedziałek, dnia 25 czerwca w Wilnie stawił się do przeglądu wszyscy ci poborowi rocznika 1907, z nazwiskami na liście. Od A do Z, w tym celu, zamieszkał w obojętne wszystkich komisarzy m. Wilna, którzy z jakichkolwiek powodów, usprawiedliwionych dokumentami, nie mogli się stawić do poboru we właściwym terminie.

## KOLEJOWA

— Udogodnienie komunikacji z Druskiénikami. Dyrekcja K.P. podaje do ogólnej wiadomości, że celem udogodnienia w letnim okresie komunikacji między Wilnem a Druskiénikami wprowadza tytułem próby z dnem 1-VII r. kursowanie jednego wagonu młst II-III klasy w poc. Nr. 714-711 z odcieczem z Wilna poc. Nr. 714-712, 8 min. 40 w niedzielę i dni świąteczne i z powrotem z Druskiénik poc. Nr. 711 o godz. 3 min. 59 w poniedziałki i dni poświęcone z tem, że kurażniejsze będą mogły zajmować miejsca w powyższym wagonie w Druskiénikach w drodze powrotnej z wieczora, poprzedzającego wyjazd.

## SZKOLNA.

— Dyrekcja Liceum Filomatów (z prawami szkół państwowych) zawiadamia, że egzamina do kl. wstępnej i I-ej odbędą się 27 i 28 czerwca. Do innych klas egzamina lekcyjne można składać od 15 do 27 czerwca, zwykłe 28 i 30 czerwca.

Zapisy do Liceum Handlowego trwają do 5 lipca, następnie od 16 sierpnia. Warunkiem przyjęcia tu jest ukończenie 6 klas szkoły średniej lub zakładu równorzędnego.

Podania przyjmują codziennie Kancelaria szkolna (Żeligowskiego 1-2) od 9-10-2-ej popoł.

(c) Nowe legitymacje szkolne. Począwszy od roku szkolnego 1928-29, Ministerstwo W.R. i O.P. wprowadza nowy wzór legitymacji uczniowskich, o kolorze odmiennym dla każdej kategorii szkół, a więc: dla gimnazjów kolor niebieski, dla szkół zawodowych kolor zielony. Legitymacje winny być wykonane ściśle podług przyjętego przez Ministerstwo wzoru, w przeciwnym bowiem razie mogą być uznawane za nieważne (np. jeżeli będą koleje przy wydawaniu biletów żniwkowych). Wymiary legitymacji winny wynosić 12 x 8 i 6 cm.

(o) Związek wileńskich Towarzystw naukowych. Z inicjatywy prof. Czyżowskiego i rektora Parczewskiego od było się w dniu 22 czerwca w jednej z Aul uniwersyteckich konferencja przedstawicieli około 10-ciu wileńskich Towarzystw naukowych, w sprawie założenia na wzór istniejącego we Lwowie związku miejscowych Towarzystw naukowych.

Zebrań to uznano za przygotowanie do ogólnego zebrań wszystkich wileńskich Towarzystw naukowych, które odbędą się w jesieni, zaś czas przedwakacyjny ma być poświęcony przedyskutowaniu sprawy założenia związku w poszczególnych Towarzystwach.

Jeżeli ogólne zebranie Towarzystwa przyjaciół nauk wypowie się za inicjatywą swego prezesa, to sprawa utworzenia związku Towarzystw w Wilnie, będzie załatwiona pozytywnie, gdyż większość Towarzystw jest za organizacją Związku, o ile wejdzie do niego Towarzystwo przyjaciół nauk.

## AKADEMICKA.

— Koło Polonistów St. U. S. B. poleca na czas wakacji korepetytorów z przedmiotów polonistycznych (względnie innych w zakresie programu gimnazjalnego) na miejscu lub na wyjazd.

Zgłaszać się można osobiście w poniedziałki, środy i piątki o godz. 2-3 do kierownika agencji samopomocy, lub pisemnie pod adresem: Koło Polonistów St. U.S.B., Wilno—Zamkowa 11-7.

(x) Nowe ulgi kolejowe dla akademików. Ministerstwo W.R. i O.P. wprowadziło ostatnio nowe ulgi kolejowe dla młodzieży szkolnej i akademików. Akademicy, korzystający z dotychczasowych ulg na kl. III-4, mają obecnie prawo przejazdu zniżkowego także klasą II-4 i pociągami pociesnymi bez względu na odległość (to ostatnie za dopłatą taksy za pociechy). W związku z tem Ministerstwo powiadomiło Rektorat, iż studenci, korzystający ze zniżek, obowiązani są przedstawiać funkcjonariuszom kolejowym prócz żniżki, także legitymacje studenckie, indeksy, lub inne dokumenty, i stwierdzające tożsamość ich osoby.

## PRACA I OPIEKA SPOŁECZNA.

— Kasa Chorych m. Wilna zawiadamia, że od 15 maja 1928 roku, niewłaściwie do 30 czerwca 1928 roku, będą pobierane procenty zwłoki, oraz po tym terminie zaległe składki będą ściągane w drodze egzekucji wraz z procentami zwłoki i kosztami egzekucyjnymi.

Nakazy płatnicze zostały wysłane, nie otrzymywanie rachunków nie powstrzymuje obowiązku płacenia.

## KOMUNIKATY.

(o) Obchód 100-lecia Ossolineum. Towarzystwo przyjaciół nauk z inicjatywą swego prezesa rektora A. Parczewskiego, zorganizowało przy współudziale kilkunastu wileńskich Towarzystw naukowych uroczyste posiedzenie z powodu 100-lecia Ossolineum, które odbyło się w dniu 22 czerwca, w sali kolumnowej U. S. B.

Zagait zebrał rektor Parczewski, jako prezes T-wa przyjaciół nauk. Po nim przemawiał: rektor Pigoń w imieniu T-wa przyjaciół naukow. i literackich; dyrektor dr. Rygiel, jako przedstawiciel T-wa bibliofilów i bibliotekarzy, ztem dyrektor W. Gilbert-Studnicki w imieniu T-wa im. Jana Łaskiego, dziekan wydziału prawnego prof. Bossowski w imieniu T-wa prawników im. Ignacego Daniłowicza, i ks. Nowicki w imieniu T-wa popierania wiedzy teologicznej.

Po tych przemówieniach prof. dr. T.E. Modelski wygłosił gruntowny odczyt, oparty na poważnych poszukiwaniach źródeł w o zasługach pracowników na polu bibliografii Stanisławie Przytyckim.

— Dziś w Tow. im. Jana Łaskiego (Zawalna 1) odbędzie się o godz. 8 zebrańie z koncertem na cytrze prof. Jodki i odczytem p. Wacława Studnickiego, pt. O zaręgu Biskupa Brzostowskiego z hetmanem wojewodą Kaz. Sapieha.

— Zjazd naukowców. W dniach 3-7 lipca b. r. m. Wilno będzie przyjmowało liczne rzesze naukowców szkół powszechnych z całej Polski, gdyż w tym czasie ma się odbyć VII Ogólno-Polski Walny Zjazd Delegatów Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Naukowców Szkół Powszechnych. Po Gdansk, gdzie się odbył w roku zeszłym VI Walny Zjazd Stowarzyszenia, ziemia Wileńska z jej przystającym grodem Wilnem jest tym trawnym wybranym miejscem, ku któremu zwroćna jest cała uwaga i zainteresowanie wychowawców młodego pokolenia wszystkich dzielnic Rzeczypospolitej. To też nie wątpliwie, iż gościnny wilmianom nie zabraknie serca i koleżeńskości życzliwości dla mitych gości.

## RÓŻNE.

— Kwesta uliczna. Dnia 24 czerwca w niedzielę odbędzie się kwesta uliczna na rzecz moralnie zaniedbanych dziewcząt w Zakładzie Domu Opieki Najśw. Panny na Antokolu.

Przygotowanie do jarmarku 5-to Jankiego. Tradycyjnym zwyczajem rozpoczęły się wczoraj przygotowania do jarmarku 5-to Jankiego na ulicy tejże nazwy.

Przed gmachem pocztowym już od samego rana postawiano stragan i rozpoczęto gromadzić towary. Są to jak zawsze: Obwarzanki, pierniki, babki i dewocjonalja.

W głębi, tuż przed wyjściem na dziedziniec uniwersytecki zajęli miejsce przepuknięte kwiatów i flanców.

Ruch od rana panował tu wielki pomimo, że nie wszystkie jeszcze stragany zaopatrzono w towary.

Ruch autobusowy przeniesiony został

## Wybory władz uniwersyteckich. Rektorem obrano ks. prof. Cz. Falkowskiego.

Członkowie rad wydziałowych Uniwersytetu S. B. w Wilnie, zebrani na wspólnym posiedzeniu w dniu 23 czerwca, wybrali rektorem Uniwersytetu na rok akademicki 1928-29 ks. prof. dr. Czesława Falkowskiego.

Prorektorem zostaje dotychczasowy rektor prof. dr. Stanisław Pigoń.

Na posiedzeniach rad wydziałowych wybrano na nowy rok akademicki następujących dziekanów:

Na wydziale humanistycznym po raz trzeci prof. dr. Jana Oko.

Na wydziale teologicznym ponownie ks. prof. dr. Czesława Falkow-

skiego;

Na wydziale prawa i nauk społecznych ponownie prof. dr. Franciszka Bossowskiego;

Na wydziale matematyczno-przyrodniczym ponownie prof. dr. Juliusza Rudnickiego.

Na wydziale lekarskim prof. dr. Kornela Michejdy;

Na wydziale sztuk pięknych ponownie prof. Juliusza Kłosa.

Wobec tego, że ks. prof. dr. Czesław Falkowski został wybrany rektorem, wybory dziekana na wydziale teologicznym odbędą się ponownie. (o)

## Pożar wsi Bofobusy

Podpalacza tłum chciał zlinchować.

We wsi Bofobusy, gm. Szemietowskiej, pow. Świeciański, spaliły się 16 domów, 40 chlewów, 8 stodół, 10 podziurów, 10 cielat, 15 świń oraz 5 psów.

Straty wynoszą około 50 tys. zł.

Dochodzenie ustaliło, iż pożar

## Kiedy będziemy mieli lepszą pogodę?

Nie ma człowieka, któregooby to pytanie w tej chwili nie interesowało. Od wczoraj mamy wzrost ciśnienia, jest to oznaka na lepsze, czy jednak poprawa się utrzyma oto pytanie. Biuro meteorologiczne w Rydze wydało biuletyn, w którym w bardzo ogólny sposób wysuwa prognozę, iż pogoda

w najbliższym czasie ulegnie poprawie. Decydującą rzeczą jest w danej chwili czy wyż barometryczny, który utworzył się nad Europą Centralną, utrzyma się i przesunie się w stronę Rosji. O ile to nastąpi, można wróżyć ciepłą i jasną pogodę.

## NADESLANE.

## Stała komunikacja między Gdynią a portami Ameryki Połudn.

Została zawarta umowa między Rządem Polskim a Francuskim Towarzystwem Żeglugi Morskiej „Chargeurs Reunis” w Paryżu o utworzeniu stałej regularnej pasażersko-towarowej bezpośredniej linii morskiej pomiędzy Gdynią a portami Brazylii, Urugwaju i Argentyny.

Statki tej nowej linii będą mogły przewozić zarówno pasażerów, jak i towary, posiadając po temu najbardziej nowoczesne urządzenia, które każdemu ze statków pozwolą na jednoczesne zmieszczenie 700 pasażerów oraz do 6000 tonn wszelkich ładunków. Statki, postawione na tę linię zostaną całkowicie przebudowane. Wszystkie pomieszczenia 2-ej i 1-ej klasy, poza 10 kabinami zostaną zastosowane do przewozu emigrantów w kabinach. W ten sposób uzyskają nasi emigranci warunki podróży lepsze, aniżeli na jakichkolwiek statkach, dotychczas kursujących pomiędzy Europą a Ameryką Południową i przewożących naszych emigrantów.

Pierwszy statek tej nowej linii odepłynie z Gdyni we wrześniu r. b. W najbliższym czasie będzie ustalony szczegółowy plan rejsów na rok bieżący. W drodze do Ameryki Południowej statki będą zatrzymywały się w Hawrze dla krótkiego postoju i z tego portu bez zatrzymania będą odchodziły do portów Rio de Janeiro, Santos i Buenos-Aires. W związku z uruchomieniem wyżej wspomnianej linii otwierają się nowe perspektywy dla eksportu polskiego.

## GIEŁDA WARSZAWSKA

23 czerwca 1928 r.

Dewizy i waluty:	Tranz.	Sprz.	Kupno
Dolary	8,89	8,91	8,87
Belgia	124,51	124,82	124,20
Holandia	359,61	360,51	358,71
London	43,48	43,39	43,37
Nowy-York	8,90	8,92	8,88
Paryż	35,01	35,10	34,92
Praga	26,45	26,48	26,35
Szwajcaria	171,875	172,30	171,43
Stokholm	239,29	239,89	238,69
Wiedeń	125,48	125,78	125,19
Włochy	46,865	46,96	46,75

Papery procentowe:  
5 proc. pożyczka dolarowa 91—89,50  
Dolarowa 86,75  
Dolarowa 87, 85 85,75  
5 proc. konwersyjna 67  
Pożyczka kolejowa 62  
6 proc. pożyczka dolarowa 1920 r. 87—  
10 proc. pożyczka kolejowa 104—  
10 proc. kolejowa 104, 103,75  
Listy i obliBanku Gosp. Kraj. 94—  
Listy zast. T. K. P. II em. 8175 93,—  
8 proc. przemysłu polskiego 8985  
4,5 proc. ziemski 53,25 53,20  
6 proc. warsz. 61,50 62,50  
5 proc. warsz. 59,25  
8 warszawski 75,75 76—  
8 proc. Łódź 68,50  
8 proc. Piotrkowa 66,50

## Cement, gwoździe, żelazo poleca

Wileński Syndykat Rolniczy ze składów swoich w Wilnie, Głębokiem, Dziśnie, Smorgoniach i Gródku.

## Czekolada zdrowia

fabryki  
A. Piasecki w Krakowie  
jest bardzo smaczna i pożywna dla dzieci.  
Żądać wszędzie.

## Wianki na Wilji.

Wilno czerpi tak swoje tradycje, że nawet najgorsza pogoda nie jest przeszkodą. Mogliśmy to zaobserwować wczoraj na brzegach Wilji. Pomimo zimna, brzegi oblepione były dostojnymi wiankami. Wszystkie pięknie iluminowane przystanki zapelnili goście oczekując przy dźwiękach orkiestry pojawienia się wianków, zwiastujących rychłe ukazanie się korowodu łodzi, lecz tu wszystkich spotkał przykre zawód. Łodzie z takim nakładem pracy dekorowane przybyły wszystkie niemal z pogaszonemi lampionami. Silny wiatr uniemożliwił zapalenie ich, a te które udało się zapalić, zgasyły po drodze. Nie oświeciło to ogólnego entuzjazmu, jednak efekt nie był całkowity.

Najładniejszym momentem uroczystości było ukazanie fisy „torpedowca” 3 p. Sap. oraz aeroplanu Wil. T. W. Pozostałe łodzie udekorowane były na modłę tradycyjną—lampionami i chorągiewkami.

Z przystani Wil. Tow. W., b. najgustowniejszy przystanki, obserwowali korowód: Marszałek Senatu p. prof. Szymański, p. Wojewoda Raczkiewicz oraz wielu innych dostojników.

Z przykrością podkreślić należy, że pływające po Wilji i przez nikogo niezatrzymywane łodzie przewoźników t. z. „pęchówi” przeszkadzały korowodowi, zagrażając wioślarniom. W jednym wypadku o mały włos nie doszło do katastrofy.—Na przystani policji wodnej rojno było i wesoło.

## SPORT.

## Niesportowe wyczyny Makabi.

Niejednokrotnie już mówiło się o wyrażnym spadku formy naszych drużyn piłkarskich, o zaniku ambicji klubowej i p. Dużo w tem było prawdy, nikt jednak aż do dnia wczorajszego nie śmiałyby powtórzyć w czystości sportu, uprawianego przez nasze kluby. Walka była walką i nie można dziwić się, że czasami formy jej są więcej rubaszne, bezwzględne. Tłómaczy się to żywiołowością danego zespołu i umy nie przynosi. Gorzej jest, jeżeli do sportu wprowadza się niezdrową politykę.

Wczorajszy mecz, rozegrany przez drużyny b. mistrza Makabi i beniaminka A-klasy ZAKS był najlepszym wskaźnikiem wprowadzenia do sportu takiej właśnie polityki.

Pewna zwycięstwa Makabi do samego niemal końca nie mogła oprzeć się słabszej fizycznie, ale ambitnej drużynie ZAKS'u. Stosunek bramki 3:1 dla akademików w chwili, gdy do końca meczu zostało pięć minut, przesądzał sprawę. Wśród graczy zapanowała konsternacja. Na galerji zaważało. Pod adresem graczy ZAKS'u posypały się pogroźki. W rezultacie sterowyznana drużyna opuściła boisko. Przeprowadzono pertraktację, w których rezultacie siemiu śmielszych graczy ZAKS'u powróciło i wówczas dopiero stało się to, co pogrzebało na zawsze sportowe imię drużyny Makabi. Zaślepieni chęcią wygrania meczu dzielni ci sportowcy dwukrotnie „atakowali” niebronioną bramkę Z.A.K.S'u. Akademicy stali, ostentacyjnie przyglądając się wysiłkom mistrzów.

Sędzia p. Cudnik, przyglądający się tym igraszkom zespokojem stoickim odgrywał mecz przy stanie 3:3. Makabi zeszła z boiska zadowolona. Do omówienia tego zajścia, (nie można bowiem nazywać tego zawodami) powróćmy jeszcze, gdyż nadmienić tylko możemy, że przedmecz Pogoń II—Makabi II wygrała Pogoń w stosunku 3:1.

## Dom Opieki Najświętszej Panny.

Od lat 20 (1908 r.) istnieje w Wilnie na Antokolu dom poprawy dla dziewcząt moralnie upadłych pod kierunkiem siostr Matki Bożej Miłosierdzia.

70 dziewcząt znajduje tam pracę ratunek od nędzy moralnej. Codziennie kołaczą do drzwi tego schroniska od zła nieszczęśliwe istoty szukające ratunku dla siebie lub ci, którym leży na sercu ratowanie dusz. Niestety, dla braku miejsc siostry nie mogą przyjmować wszystkich potrzebujących pomocy. W roku zeszłym rozpoczęły budowę nowego domu; fundamenty założono, lecz dla braku środków roboty przerwano. O ten grosz potrzebny dla wzniesienia nowego domu wołają siostry, woła gwałtowna potrzeba społeczna.

Na ten cel dziś odbywa się kwesta uliczna. Niech nikt nie ominie kwestację bez dorzucenia swojej choćby najdrobniejszej ofiary, pomny na to: że żaden czyn dobry nie ginie w ekonomii Bożej.

M. ryl. Jeleniska.

NADESZYŁY ORYGINALNE rowery angielskie B. S. A. I. N. Glezera

